

# PANORAMA

NOWA

WYDANIE  
OKOLICZNOŚCIOWE

# BIALSKA

WRZESIEŃ 1998 • ROK I • MIESIĘCZNIK • CENA 1,20 ZŁ

## ROZBUDOWA MGOK



4 sierpnia br. nyski "Opex", wykonawca wyłoniony w przetargu na rozbudowę Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Białce przystąpił do wytyczenia terenu pod fundamenty na zapleczu dotychczasowego budynku MGOK. Jak informuje Halina Skowrońska - kierownik budowy, Nyskie Przedsiębiorstwo Budowlane "Opex" planuje postawienie nowego obiektu w stanie surowym do 30 listopada br.

- Ten pośpiech - powiedział Henryk Małek - bialski burmistrz wynika stąd, że Fundacja Rozwoju Śląska i Wspierania Inicjatyw Lokalnych w Opolu przyznała na 1998 r. środki finansowe w kwocie 100 tys. zł. Warunek jest jeden - środki

te muszą być wydatkowane do końca br. Od tego zależy również przyznanie w przyszłym roku dalszych środków na kontynuację budowy w wysokości 60 tys. zł.

Projekt budynku można oglądać na tablicy informacyjnej umieszczonej przed budynkiem MGOK od strony ul. Prudnickiej. Jest to ciekawy pod względem architektonicznym obiekt.

- Czasu pozostało niewiele - mówi pełniący nadzór budowlany inż. Witold Isalski - ściany zostaną wykonane z pustaków cementowych, charakteryzujących się bardzo dobrymi parametrami nieprzepuszczalności ciepła na zewnątrz.



(dok. na str. 2)

### W NUMERZE:

- GOSPODARZ DOŻYNEK - NOWA WIEŚ - str. 6 i 7
- BIALSKIE TOWARZYSTWO GOSPODARCZE - str. 10
- TERMINARZ ROZGRYWEK PIŁKARSKICH - str. 11
- KRONIKA POLICYJNA - str. 12

## BIALSKA PIELGRZYMKA

W poniedziałek - 17 sierpnia br. o godz. 6,00 z Białki wyruszyła 80 - osobowa grupa pielgrzymów na XXII pielgrzymkę na Jasną Górę. Pielgrzymów pożegnał nowy proboszcz o. Jan Frej, w grupie uczestników był o. Marek Mańka - dotychczasowy proboszcz bialskiej parafii. Grupa dotarła do Częstochowy - 22 sierpnia. Pielgrzymi zamówionym autokarem wrócili do Białki w godzinach popołudniowych. Nastraszymi pielgrzymami byli - Stefania Emerle i Antoni Fudali, a najmłodszym - Piotr Apostel.

Mówi Antoni Fudali: Wyruszyłem z żoną, nam starszym ludziom pokonanie trasy dało się mocno we znaki. Odciski, otarcia skóry spowodowały, że część trasy zmuszeni byliśmy pokonać jadąc samochodem. Ale warto było wyruszyć na Jasną Górę, pielgrzymi trud ma

wiele radości, nastrój jest taki niepowtarzalny.

Beata Rudolf: - To kolejna nasza pielgrzymka, byliśmy zmęczone ale i zadowolone. Wytrwałyśmy, wszędzie na postojach przyjmowano nas serdecznie. Pielgrzymi trud opłacił się, była okazja do modlitewnej refleksji, pogłębienia wiary.

(b)



## Drodzy Czytelnicy

Oddajemy do Waszych rąk pierwsze wydanie, niezależnej gazety pod nazwą "Nowa Panorama Bialska". Nie mamy aspiracji aby rościć sobie wzorem "Panoramy Bialskiej" prawa do nazywania czasopisma gazetą mieszkańców miasta i gminy. Chcemy być miesięcznikiem DLA mieszkańców miasta i gminy. W pierwszym wydaniu przedstawiamy sprawy, wydarzenia i problemy z życia gminy i jej mieszkańców. Są to opinie różne - pozytywne i krytyczne. Sądzymy, że w lokalnej gazecie tej dla mieszkańców regionu powinno znaleźć się miejsce na pokazanie bilansu dokonania, jak i niedomagań, błędów czy uciążliwości codziennych.

Chcemy przez rzetelne przekazywanie rzeczywistości dotrzeć do wszystkich ludzi, którzy tu mieszkają i współtworzą naszą codzienność. Nie chcemy, aby nasze artykuły były przyczynkiem do dalszych dyskusji czego autorzy nie powiedzieli, co przekazali niezgodnie ze stanem rzeczywistym. My ten stan mamy przedstawiać na naszych łamach, być wiarygodnym źródłem informacji.

Zdajemy sobie sprawę, że nie sposób w pierwszym wydaniu pokazać wielu problemów i spraw, bogactwa regionu, niedomagań i bolączek. To zadanie na przyszłe numery gazety.

(dok. na str. 2)



## ODPUST W BIAŁEJ

15 sierpnia w Święto Wniebowzięcia w Białej odbyły się uroczystości odpustowe. O godz. 11,00 uroczystą mszę odpustową koncelebrowaną odprawił dziekan ks. **Rajmund Machulec** z parafii św. Józefa w Piekarach Śląskich (rodzinnej parafii odchodzącego bialskiego proboszcza o. **Marka Mańki**, który wspólnie ze swym następcą o. **Janem Frejem** byli koncelebransami). W czasie mszy odbyła się procesja wokół kościoła z udziałem wiernych. Na uroczystość przybyli księża z okolicznych parafii. Na bialskim Rynku w sąsiedztwie kościoła nie zabrakło tradycyjnych kramów, cieszących się znacznym zainteresowaniem nie tylko najmłodszych.

NIESPEŁNIONE  
OBIĘTNICE

W czerwcu br. zapowiedziane zostało kolejne wydanie "Panoramy Bialskiej" na 15 lipca br. Gazeta ukazała się w pierwszych dniach sierpnia. "Niestety kłopoty sprawiły, że nie udało się obietnicy dotrzymać" - napisano w "PB". - Jakże kłopoty? - Przecież wydanie kolejnego wydania gazety można precyzyjnie ustalić w określonym dniu, nawet o określonej godzinie. My możemy podać termin ukazania się noworocznego wydania gazety. I to już dzisiaj. Z tym nie ma problemu, dlatego dziwi nas, że następne wydanie "PB" - tak napisano - ukaże się w pierwszych dniach września.

Dla mnie - mówi czytelnik "Panoramy Bialskiej" - mieszkańca okolicznej wsi nie jest obojętne którego dnia mogę kupić gazetę, nie mam czasu aby pytać przez kolejne dni czy jest już w sprzedaży gazeta. Kiedy więc ukaże się - 1,2,3... a może 10 (?) września. Takiego komplikowania życia czytelnikom gazeta "fundować" nie powinna. (k)

ROZBUDOWA  
MGOK

(dokończenie ze str. 1)

Ciekawy będzie kształt dachu obiektu, trudny do wykonania, ale przyczyniający się do poprawy estetyki budynku. Pokryty zostanie najprawdopodobniej dachówką bitumiczną.

Inż. **Roman Mnich** pokazuje i objaśnia projekt obiektu. Na parterze będzie duża sala restauracyjna - ok. 140 m kw., pomieszczenia sanitarne.

Skorzystają też strażacy, dla nich również przewidziano pomieszczenia na parterze. Na piętrze usytuowana zostanie również duża sala dla potrzeb placówki kulturalnej, pomieszczenia biurowe, pracownice plastyczne i inne. Tu również będą znajdowały się pomieszczenia hotelowe. Kilka hotelowych pomieszczeń zostanie usytuowanych na poddaszu. Całkowita powierzchnia użytkowa, łącznie z obecnym obiektem wyniesie 1.338 m kw.

Nyski "Opex" jest również wykonawcą prac budowlanych - adaptacyjnych obiektów dla Państwowej Straży Pożarnej i budynku mieszkalnego w obiektach po byłych koszarach w Prudniku.

(nok)

## ZAPOMNIANE TOWARZYSTWO

W "Raporcie z realizacji zadań społeczno-gospodarczych w gminie Biała za lata 1994 - 1998" w dziale "Kultura, sport, rekreacja" wymienione są działające na terenie gminy organizacje, których działalność była znacząca w lokalnym środowisku. Wśród wymienionych zabrakło działającego od ponad 20 lat Bialskiego Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego, które w swym dorobku ma wiele osiągnięć, a jego udział w rozwoju działalności popularyzatorskiej, kulturalnej i ochrony zabytków jest bardzo znaczący.

Trudno więc dziwić się rozgoryczeniu członków Zarządu BTKO, którzy mają wiel-

ki żal do władz o to, że o ich działalności po prostu zapomniano. Ponadto w sierpniowym wydaniu "Panoramy Bialskiej" pismo prezesa Towarzystwa w tej sprawie zostało "przerobione" w taki sposób, że wypaczono całkowicie jego treść i sens. Wyszło pokrętnie tłumaczenie, że: "ktoś pomylił, ktoś zapomniał". My wiemy kto. Możemy nawet wskazać palcem. Redakcyjne tłumaczenie gmatwujące to co ma wyjaśnić nie po raz pierwszy zaciemnia obraz sprawy. Więcej odwagi. Trzeba umieć nie raz przyznać się do błędów, napisać kto zawinił i przeprosić czytelników. Czy to aż takie trudne? Okazuje się, że tak...

## ZNIECHĘCANIE DO WSPÓŁPRACY

W ubiegłym roku - mówią byłe uczennice klasy VIII ze Szkoły Podstawowej w Białej przekazałyśmy do redakcji "Panoramy Bialskiej" artykuły poświęcone sprawom ekologii. Byłyśmy chętne do podjęcia dalszej współpracy z naszą lokalną gazetą, ale okazało się, że przekazane materiały ukazały się w gazecie po upływie roku czasu, pod zmienionym tytułem i mocno okrojone. Nikt z nami nie uzgadniał tych zmian, jesteśmy tym faktem oburzone. Czy więc współpraca z lokalną gazetą ma sens? - zapytują nas rozżalone dziewczęta.

## OKRĘGI WYBORCZE

Nr okręgu wyborczego	Granice okręgu	Liczba radnych w okręgu
1.	Miasto Biała - ulice: Kochanowskiego, Łąkowa, Moniuszki, Nyska, Sawickiej, Składowa, Staszica, Szynowice, Świerczewskiego	1
2.	Miasto Biała - ulice: Alejka PKP, Głogówecka, Kilińskiego, Lipowa, Opolska, Stare Miasto, Traugutta, Tysiąclecia	1
3.	Miasto Biała - ulice: Kościuszki, Rynek	1
4.	Miasto Biała - ulice: Augustynów, Bożka, Czarna, Kopemika, Ks. Koziółka, Liczbańskiego, Oświęcimska, Parkowa, Prudnicka, Reymonta, Suchego, Szkolna, Zawadzkiego	1
5.	Miasto Biała - ulice: Armii Ludowej, Góra Wolności, Kółkająca, 1 Maja, Plac Zamkowy, Wałowa	1
6.	Sołectwo: Chrzelice z przysiółkami: jeleni Dwór i Sródlesie	1
7.	Sołectwo: Łącznik	2
8.	Sołectwa: Dębina, Mokra, Ogiemiecze	1
9.	Sołectwo: Pogórze z przysiółkami: Frączki i Kolonia Pogórze	1
10.	Sołectwa: Brzeźnica, Górka Prudnicka	1
11.	Sołectwa: Grabina z przysiółkami Kolonia Grabina	1
12.	Otoki z przysiółkami Kolonia Otoka	1
13.	Sołectwa: Ligota Bialska z przysiółkami Kolonia Ligocka, Wasilowice	1
14.	Sołectwo: Radostynia	1
15.	Sołectwo: Smicz z przysiółkami Smicz Waldeka	1
16.	Sołectwa: Kolnowice z przysiółkami Kolnowice Kokot, Laskowice, Miłowice	1
17.	Sołectwo: Prężyna	1
18.	Sołectwa: Józefów, Olbrachcice	1
19.	Sołectwa: Gostomia, Solec	1
20.	Sołectwa: Browiniec Polski, Rostkowice, Wilków	1
	Sołectwa: Czarotowice, Krobosz, Nowa Wieś	1

(dokończenie ze str. 1)

## DRODZY CZYTELNIKU

Oczekujemy od Czytelników opinii w sprawie tego wydania "Nowej Panoramy Bialskiej", czy jest ona potrzebna w lokalnym środowisku. Od tych opinii zależy czy będzie ona nadal wydawana.

Uważamy za nasz dziennikarski obowiązek docierać wszędzie tam gdzie coś się dzieje, być na Waszych festynach, zawodach, występach, wystawach, przedstawiać pracę na rzecz lokalnego środowiska, pokazywać tradycje i dzień współczesny, całą rzeczywistość. Dziennikarz musi być wszędzie tam gdzie coś ciekawego, interesującego się dzieje, być w centrum zdarzeń. Gazety nie można tworzyć na odległość. Taka jest nasza dziennikarska powinność. Sądzymy, że istnienie niezależnej gazety będzie korzystne dla wyzwalania lokalnych inicjatyw, pozwalających na pokazanie spraw dobrych i złych, tradycji i gminnego "dzisiaj". Tam gdzie coś się dzieje udział dziennikarza jest obowiązkiem wobec czytelników.

Pozdrawia Was

Redakcja "Nowej Panoramy Bialskiej"



LIPIEC/  
SIERPIEŃ 1998r.

## ŚLUBY

Dorota Sapieha z Kolnowic i Rafał Lachowicz z Łącznika - 4.07.1998 r., Magdalena Kobylańska z Białej i Jarosław Bugajski ze Środy Śląskiej - 4.07., Danuta Mierwa z Otok i Waldemar Mierzwa z Białej - 7.07., Małgorzata Głuszko z Białej i Ireneusz Salink z Trzebini - 11.07., Uryka Eisner ze Smicza i Marcin Walner ze Strzeleczek - 18.07., Lidia Fuchs z Łącznika i Damian Hamerla z Browinca Polskiego - 18.07., Romana Sobota z Grabiny i Robert Cichoń z Naczystawki - 22.07., Dominika Osmatek z Chrzelic i Rafał Rzymyski z Łącznika - 25.07., Joanna Wiczorek z Chrzelic i Robert Dziony z Rzymkowic - 1.08., Katarzyna Matoga z Łącznika i Józef Lisoń z Rzymkowic - 8.08.

Urząd Stanu Cywilnego w Białej informuje, że udostępni dla młodych pragnących zawrzeć związek małżeński "Poradnik Pary Młodej", którego pierwszy numer ukazał się w br. W czasopiśmie zawarte są porady dla nowożeńców związane z organizowaniem i przebiegiem uroczystości ślubu i wesela.

ODESZLI  
NA ZAWSZE

LIPIEC/  
SIERPIEŃ 1998r.

Jan Sroka (69 lat) z Chrzelic - 3.07., Waleska Trinczek (87) z Wilkowa - 15.07., Gertruda Kauczor (92) z Białej - 15.07., Huberta Robota (62) z Łącznika - 18.07., Ryszard Wilde (76) z Białej - 19.07., Krystyna Zadurówicz (69) z Białej - 19.07., Magdalena Kusber (86) z Radostyni - 23.07., Katarzyna Leśna (83) z Miłowic - 24.07., Wincenty Walczyk (67) z Grabiny - 24.07., Jadwiga Chłodek (94) z Łącznika - 30.07., Romuald Otremba (87) ze Smicza - 30.07., Wiktoria Smolińska (75) z Grabiny (Dom Opieki) - 31.07., Jan Apostel (58) z Gostomii - 1.08., Jerzy Sroka (58) z Otok - 3.08., Stanisław Cziomera (73) z Ligoty Bialskiej - 7.08., Klara Kinc (65) z Grabiny (Dom Opieki) - 13.08.

Panorama NOWA  
BIALSKA

## Miesięcznik lokalny

Wydaje: Spółka Wydawnicza "Aneks" w Prudniku, ul. Jagiellońska 3 tel. 36 28 77. Redaktor naczelny: Ryszard Nowak. Sekretarz redakcji: Andrzej Dereń. Publicysta: Sylwia Łanucha. Fotoreporter: Walenty Stec. Skład komputerowy: Andrzej Dąbrowski, Przemysław Galet. Druk: Drukarnia "S" w Prudniku, ul. Armii Krajowej 16. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów.



## PARAFIALNE ZMIANY



Dekretem prowincjała Zakonu Postugujących Chorym (Kamilianie) w sierpniu br. nowym proboszczem bialskiej parafii został kamilianin o. Jan Frej. Nowy duszpasterz pochodzi z Tamowskich Gór, studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Kłodzku, święcenia kapłańskie uzyskał w 1974 r. Następnie został skierowany do pełnienia posługi kapłańskiej w parafii p.w. Św. Kamila w Zabrze. W latach 1978 - 79 był wikarym w bialskiej parafii.

- Bardzo spodobało mi się w Białej - wspomina o. J. Frej - kiedy stąd odjeżdżałem myślałem o tym, aby tu jeszcze kiedyś wrócić.

Kolejne trzy lata był kapłanem w Tarnowskich Górach, a w latach 1984 - 1986 proboszczem parafii w Zabrze. Następnie władze zakonne powierzyły o. Janowi Frejowi funkcję dyrektora Domu Pomocy Społecznej i przełożonego Domu Zakonnego w Wierzbcu koło Lublińca. W 1991 r. został dyrektorem Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego w Hutkach, a następnie ze względu na stan zdrowia pełnił funkcję kapelana w tym zakładzie.

O. J. Frej mówi, że kierowanie parafią napędza go bojaźnią Bożą, ale jest też w nim miłość.

- Jedno jest szczęście - kogoś pokochać, Boga, drugiego człowieka, ale jest jedna rozpacz - nie dotrzeć do tych kochających serc.

Mówi o. Jan Frej: - Chciałbym, aby moje posługiwanie było docieraniem do Serca Bożego, które by mnie samego kształtowało i do serc Waszych, abym w ten sposób wypełniał swoją posługę. Chciałbym, aby wierni odczuli wartości rzeczy nadprzyrodzonych, wartość wiary i życia naszego. Nie oczekuję niczego dla siebie, Bóg tego oczekuje od nas. Każdy spełnia swoją posługę, moja jest trochę inna, jest służbą Bogu. (nok)



26 sierpnia br. o. Marek Mańka - dotychczasowy proboszcz parafii p.w. Wniebowzięcia NMP w Białej w pożegnaniu podziękował parafianom za pomoc i wsparcie w pracy duszpasterskiej. Zgodnie z decyzją przełożonych Zakonu Postugujących Chorym (Kamilianów) w sierpniu br. o. M. Mańka podejmie pracę w Kremnicy na terenie Słowacji, gdzie pełnił będzie funkcję przełożonego Domu Kamiliańskiego i wychowawcy kleryków. Dom Zakonny w Kremnicy należy do polskiej prowincji Kamilianów.

W latach 1990 - 1993 o. Marek Mańka był wikarym w bialskiej parafii, a następnie został proboszczem kamiliańskiej parafii p.w. Św. Józefa w Taciśzowie. W 1995 r. objął parafię w Białej.

- Nasz kamiliański dom zakonny w Kremnicy - mówi o. M. Mańka - położony jest na pięknym podgórskim terenie. Klerycy uczący się w seminarium duchownym w Bańskiej Bystrzycy znają język polski, nie będzie więc problemów w porozumiewaniu się z nimi. Sądzę, że nauka języka słowackiego nie przysporzy mi trudności. W Kremnicy pracuje trzech kapłanów - Polak i dwóch słowackich księży. Tu w Białej mam wielu przyjaciół, znajomych, dlatego chwila rozstania napędza mnie smutkiem. Najbardziej będzie mi brakowało bialskiej szkoły, gwaru młodzieży, tu uczyłem religii. Swoją pracę duszpasterską, pobyt na tym terenie będę wspominał zawsze bardzo mile.

Nasza zakonna posługa wymaga od nas, kamiliańskich księży służby Bogu i ludziom wszędzie tam, gdzie istnieje potrzeba niesienia pomocy, wspomaganie działalności zakonu w kraju i za granicą. Chciałbym za waszym pośrednictwem podziękować wszystkim parafianom za życzliwość, pomoc i wsparcie w czasie pełnienia tu, w Białej posługi kapłańskiej.

## KSZTAŁTOWAĆ GMINNĄ RZECZYWISTOŚĆ

Rozmowa z ARNOLDEM HINDERĄ - przewodniczącym Koła Unia Wolności w Białej.

- Gdyby pokusić się o ocenę minionej, czteroletniej kadencji władz samorządowych w Białej - jaka by ona była - pozytywna czy negatywna?

- W krótkiej wypowiedzi trudno o wnikliwą, pełną ocenę działań lokalnych władz. Jeśli patrzeć na działalność władz w minionym czterolecu przez pryzmat remontu chodnika, drogi, czy lampy to ocena działań władz wypadnie dla niej korzystnie. Plan minimum został zrealizowany. Filozofia bialskich władz polega na realizacji przedwyborczych obietnic i zadań bez względu na koszty. Lepiej pewnych spraw nie podejmować, a przeżyć w spokoju całą kadencję, zyskując zadowolenie elektoratu, że plan minimum powiódł się. Jest to niebezpieczny sposób myślenia i działania obliczony na konsumpcję.

- To znaczy, że nie pomyślano o działaniach perspektywicznych?

- Tak, nasza gmina do dziś jako jedna z nielicznych na Opolszczyźnie nie ma opracowanego planu przestrzennego zagospodarowania, a to niezbędny warunek do określania kierunków rozwoju gminy. Jeśli na początku kadencji dochody własne gminy stanowiły ponad połowę środków budżetowych, a subwencja tylko trzy procent, to obecnie dochody własne zmalały do trzydziestu procent, a dotacje wzrosły do czterdziestu. Taka sytuacja musi niepokoić, ale była ona do przewidzenia.

Aby gmina mogła rozwijać się we właściwym kierunku na inwestycje należy przeznaczać do dwudziestu procent budżetu. W bialskiej gminie w poszczególnych latach wydatki inwestycyjne wynosiły od pięciu do dziesięciu procent, podczas gdy w Lubrzy - trzydzieści pięć procent, w Prudniku - dwadzieścia pięć.

- Czy oznacza to, że przewodniczący bialskiego Koła Unii widzi przyszłość gminy w ciemnych barwach?

- Nie chciałbym uchodzić za fatalistę. Sądję, że to kwestia podejścia do spraw gminnych. W działaniach władz nie było elementu ryzyka, perspektywicznego spojrzenia na pewne sprawy lokalne. Sądję, że

takie spojrzenie będzie w programie Koalicji Wyborczej dla Gminy. Chodzi o wypracowanie filozofii zarządzania, opartej na koncepcjach rozwoju gospodarczego. Tym samym uruchomione zostałyby mechanizmy przyczyniające się do zwiększe-



nia dochodów gminy, zmniejszenia bezrobocia, uzyskania środków na realizację polityki społecznej i inicjatyw środowiskowych.

- Stawia Pan również na lokalne inicjatywy, czego przykładem jest powołanie do życia Bialskiego Towarzystwa Gospodarczego.

- To jedno z naszych zadań. Korzystając z uprawnień jakie daje znówelizowana ustawa o samorządzie terytorialnym chcemy doprowadzić do tego, aby część środków budżetowych pozostawić do dyspozycji rad sołeckich. Przykłady z innych gmin dowiodły, że rady sołeckie potrafią najlepiej nimi dysponować, a przy tym wyzwalają się społeczne inicjatywy na rzecz wykonania wielu prac we własnym zakresie, co pozwala na zmniejszenie kosztów realizacji wielu przedsięwzięć. To byłoby wdrożenie rozpoczętej przez rząd Mazowieckiego budowy samorządowego państwa od województwa, poprzez powiat, gminę do wio-  
ski.

- Zbliżają się wybory samorządowe - jakich kandydatów wystawi Unia Wolności?

- Wyborcy powinni żądać od kandydatów na radnych szerokiego spojrzenia na sprawy gminy, powiatu czy województwa. Nie można myśleć w kategoriach własnej posesji, dziury w drodze. Na pewne sprawy należy spojrzeć szerzej. My chcemy w naszej kampanii przedstawić społeczeństwu koncepcje rozwoju gospodarczego, kulturalnego, możliwości w wielu kierunkach działania. Zagadnień gospodarczych nie da się oddzielić od spraw gminnych, tu obowiązuje system naczyni połączonych. Współdziałanie może przynieść wymierne efekty.

(ciąg dalszy na str. 4)



# KSZTAŁTOWAĆ GMINNĄ RZECZYWISTOŚĆ

(dokończenie ze str. 3)

- Przykład powiatowej przynależności pokazał, że bialscy decydenci rozminęli się i oczekiwaniami społeczności, czy był to przejaw alienacji władzy, o której często się mówi?

- Mniejszość stawiała na doraźne cele polityczne. W świadomości Niemców, którzy musieli opuścić te ziemie w czterdziestym piątym zachowały się bogate tradycje związane z istnieniem Ziemi Prudnickiej, która sięgała aż pod Krapkowice. Taki podział został ukształtowany na przestrzeni wieków. Gdyby był on zły, napewno praktyczni Niemcy dokonali by zmian. Sama walka o powiat prudnicki pokazała, że władze rozminęły się z oczekiwaniami mieszkańców.

- Pan jednak wykazał się odwagą, był jednym z inicjatorów "walki" o powiat prudnicki.

- Było wiele czynników, które sprawiły, że zająłem właśnie takie stanowisko. W poczynaniach zwolenników

krapkowskiej opcji było wiele cynizmu, istniejący dotychczas układ związków z Prudnikiem zostałby zastąpiony niesprawnym związkiem z Krapkowicami.

- Czy będzie Pan kandydował w tegorocznych wyborach?

- Jeszcze nie do końca przemyślałem tę decyzję.

- Był Pan również kandydatem Unii Wolności na jedno z kierowniczych stanowisk w Urzędzie Wojewódzkim w Opolu.

- Tak, ale dotyczyło to sytuacji jaka wyłoniłaby się gdyby reforma nie została wdrożona i obowiązywał nadal dotychczasowy podział administracyjny kraju. Wtedy miałem zostać powołany na zastępcę dyrektora jednego z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego. Opolszczyzna jest samodzielnym województwem, z czego cieszę się i wobec tego propozycja tak straciła jakiegokolwiek znaczenie.

- Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: R. Nowak

## TANCERKI Z GOSTOMII



**Alicja Parfimczyk** - nauczycielka w Szkole Podstawowej z Gostomii zapewnia, że w nowym roku szkolnym nie zaniecha prowadzenia szkolnego zespołu tanecznego. Nie pozwoliliby jej na to rodzice i dzieci. Prowadzony przez nią zespół zdobył uznanie w lokalnym środowisku. W ostatnich latach odnosił wiele sukcesów.

Pani Alicja od pięciu lat uczy wychowania fizycznego. W pierwszych latach pracy w Gostomii miała do dyspozycji 4 godziny zajęć pozalekcyjnych.

- Wspólnie z uczniami - mówi Alicja Parfimczyk - zastanawialiśmy się jakie zajęcia można prowadzić na lekcjach dodatkowych. Większość dziewcząt nie potrafiła tańczyć i tak zrodził się pomysł powołania zespołu tanecznego w szkole.

Rok później, w 1994 dziewczęta po raz pierwszy uczestniczyły w konkursie szkolnych zespołów artystycznych zorganizowanym przez Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Białej. W swojej kategorii zespół zajął I miejsce. Ten sukces był najlepszą zachętą do dalszej pracy, doskonalenia umiejętności tanecznych. W zespole występują dziewczęta z klas III - VI.

W latach następnych pani Alicja prowadziła zajęcia nieodpłatnie, bo środki finansowe na nie były już przydzielane. Rodzice, którzy początkowo z pewną rezerwą obserwowali dodatkową

pracę pani Alicji - bo wiązało się to z wydatkami na stroje - po występach publicznych dzieci zmieniły zdanie. Występ dziewcząt ich oczarował.

- Wybieram takie tańce - mówi A. Parfimczyk, których dzieci chętnie uczą się, zbyt trudne układy taneczne mogą zniechęcić do dalszej pracy. W tym roku grupa taneczna z Gostomii wystąpiła na imprezach z okazji Dni Białej. Tancerki zaprezentowały taniec murzyński (na zdjęciu) Występ był gorąco przyjęty przez publiczność. W swoim repertuarze dziewczęta mają tańce dyskotekowe, hiszpański (taniec byka) z płachtami, murzyński, polki, trojaki, marynarskie i inne.

Warto aby bialskie władze w nowym roku szkolnym pomyślały o szkolnym zespole tanecznym z Gostomii. Środki, których potrzebuje zespół i zapłata dla nauczycielki to zaledwie znikomy ułamek wydatków w gminnych budżetach. A efekty są imponujące, o czym mogli się przekonać uczestnicy czerwcowych obchodów Dni Białej.

(r)

# PRZEDWYBORCZE DYLEMATY

11 października 1998 r. w wyborach do ogniw samorządowych wybierzemy radnych do rad gminnych, powiatowych i członków wojewódzkiego sejmiku samorządowego. O sprawach gmin, powiatów i regionów w najbliższych latach decydowali będą wybrani przez nas przedstawiciele. Na wolne, demokratyczne wybory przyszło nam czekać długo, do końca lat osiemdziesiątych. Totalitarny system jaki obowiązywał w Polsce do 1989 r. nie dopuszczał społeczeństwa do decydowania o swoich losach, zakazane było funkcjonowanie jakiegokolwiek niezależnych instytucji demokratycznych w życiu publicznym.

Demokracja, która powstała w latach przełomu dała nam szansę współdecydowania w sprawach gospodarczych i społecznych. To nie tylko prawo wyborców, ale również odpowiedzialność, współdecydowanie o wyborze kandydatów do reprezentowania wyborców w różnych ogniwach samorządowej władzy.

W październiku br. już po raz trzeci wybierzemy radnych do rad gminnych, a po raz pierwszy do powiatu i wojewódzkiego sejmiku samorządowego. Na naszym terenie najliczniejszą organizacją w gminie jest Towarzystwo Społeczno - Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. W dotychczasowych wyborach jego członkowie uzyskiwali większość mandatów radnych, w ostatnich wyborach - 16 na 22 mandaty. Wobec takiej przewagi trudno wypowiadać się o sile pozostałych organizacji, które były ponadto reprezentantami różnych grup społecznych, co nie sprzyjało wypracowaniu wspólnych programów działania.

Dla uniknięcia w obecnych wyborach podobnej sytuacji organizacje społeczno - gospodarcze i polityczne działające na terenie naszej gminy postanowiły utworzyć koalicję pod nazwą Koalicja Wyborcza dla Gminy "Tutaj Żyjemy". Koalicję wyborczą 24 lipca br. podpisali w imieniu: Bialskiego Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego - Zbigniew Komarnicki, Stronnictwa Demokratycznego - dr Kazimierz Kaslcz, Bialskiego Towarzystwa Gospodarczego - Franciszek Kobyłański, Związku Rolników

Indywidualnych "Solidarność" - Tadeusz Taradaj oraz Unii Wolności - Arnold Hindera.

Do podstawowych zadań koalicji należy opracowanie programu wyborczego uwzględniającego zakres zadań priorytetowych i perspektywicznych oraz wybór najważniejszych kandydatów na radnych, którzy zapewnią realizację zadań mających na celu rozwój gminy i regionu. Celem naszej koalicji jest uzyskanie w radzie gminy i powiatu jak największej ilości mandatów. Tylko to umożliwi pełną realizację programu wyborczego.

Jesteśmy otwarci na współdziałanie w ramach koalicji wszystkich organizacji i ugrupowań politycznych, które zainteresowane są utrzymaniem województwa opolskiego i powiatu prudnickiego. Zakusy na rzecz ich likwidacji będą nadal podejmowane w ciągu dwóch najbliższych lat funkcjonowania w kraju nowego podziału administracyjnego.

Powstanie naszej koalicji w przekonaniami tworzących ją organizacji jest formą działań umożliwiających wypracowanie alternatywnych programów na rzecz rozwoju gminy i regionu w oparciu o wykorzystanie wszystkich lokalnych i ponadlokalnych możliwości i uwarunkowań. Nie należy traktować więc jej powstania jako formy przeciwdziałania czy przeciwstawiania się działalności Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Niemców na Śl. Opolskim.

Pragniemy stworzyć wyborcom możliwość wyboru pomiędzy dwoma programami, przedstawić własne koncepcje i zagadnienia związane z wszechstronnym rozwojem gminy i regionu w oparciu o posiadane możliwości i potencjał gospodarczy, wytwórczy, rolny i intelektualny. Chcemy wypracować wizję rozwoju na najbliższe lata, a program nasz zostanie poddany ocenie Państwa w najbliższych wyborach samorządowych.

Arnold Hindera  
Koalicja Wyborcza dla Gminy  
"Tutaj Żyjemy"  
Biała, sierpień 1998 r.

## PROMOCJA DO KOŃCA WRZEŚNIA 1998 R.

# PREFBET SA

Zakład Produkcyjny Głogówek  
ul. Fabryczna 13  
tel/fax (077) 373 464

oferuje do sprzedaży z własnej produkcji w cenach promocyjnych:

⊗ bloczki żwiobetonowe 2,14 zł

⊗ bloczki żużlobetonowe 1,95 zł

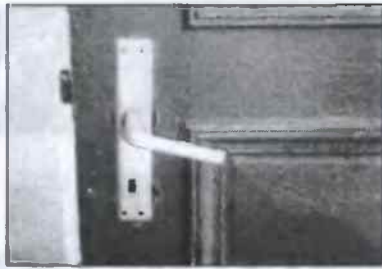
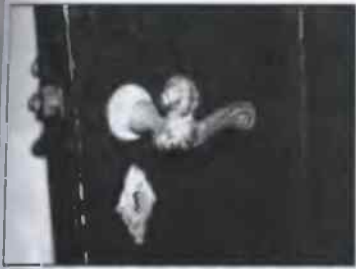
⊗ płyty pokrywowe PP o przekroju 1200/600 mm - 18,00 zł

⊗ płyty pokrywowe PP o przekroju 1440/600 mm - 23,00 zł

Ponadto oferujemy: masę betonową, płytki chodnikowe wibrasowane, krawężniki, korytka ściekowe, płyty melioracyjne.

Istnieje możliwość dostarczenia zakupionych materiałów zakładowym transportem.





## KTO UKRADEŁ KLAMKĘ ?

Przy drzwiach wejściowych do budynku przy ul. Góra Wolności 3 w Białej od niepamiętnych czasów znajdowała się stara metalowa ozdobna klamka, przedstawiająca przy zwieńczeniu głowę lwa. W ub.r. klamka po prostu zniknęła, a w jej miejsce pojawiła się zupełnie nowa - zwykła, taka jakaś "toporna". Miesz-

kańcy budynku ustalili jednak, że skradziona przez nieznanego sprawcę - sprawców (?) klamka ozdabia drzwi wejściowe do budynku Urzędu Miasta i Gminy w Białej. Kto dokonał kradzieży klamki nie dowiedzieliśmy, fakt ten nie został przez mieszkańców zgłoszony do miejscowego Komisarjatu Policji.

## DROGA DO REMONTU



szony w czasie budowy kanalizacji burzowej, a następnie likwidacji przy jednym z budynków mieszkalnych szamba.

W latach poprzednich prace brukarskie rozpoczęły na zlecenie białskich władz fachowiec, zostały one jednak przerwane ze względu na planowane prace ziemne. W ich wyniku m.in. zniszczony został chodnik i część drogi przy budynku na Górze Wolności 3. Pracownicy białskiego UMiG kilkakrotnie interweniującym mieszkańcom obiecywali naprawę drogi i chodnika. Jeszcze w czerwcu br. przewodniczący Rady Miejskiej obiecał niezwłoczne przystąpienie do prac. I tym razem była to tylko nic nie znacząca obietnica. Rozżaleni mieszkań-

O remont nawierzchni zabytkowej drogi na ul. Góra Wolności wyłożonej w części kostką brukową, a w części górnej kamieniami od kilku lat bezskutecznie zabiegają mieszkańcy tej części miasta. Bruk na ulicy został naru-

cy mówią o lekceważeniu ich spraw przez miejscowych decydentów. Mają o to żal, zbliżają się wybory samorządowe, zainteresowani wiedzą już na kogo na pewno głosować nie będą 11 października br.

## REMONT NA KILIŃSKIEGO

Trwa remont drogi na ul. Kilińskiej w Białej. Tędy przebiega trasa do Opola i Krapkowic dla samochodów ciężarowych, które w ten sposób omijają centrum miasta. Trasa ta od wielu miesięcy wymagała remontu, a na niektórych odcinkach poszerzenia. Powstaje również wzdłuż całej ulicy chodnik wyłożony kostką polbrukową. Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Robót Drogowych i Mostowych w Głubczycach, koszt remontu - 328 tys. zł. Przy okazji dokonuje się przebudowy części kanalizacji sanitarnej, a prace te wykonuje Spółka "Wodociągi" w Białej.

## RECYTATORSKIE SUKCESY



Ewa Morawiec z Prężyny w nowym roku szkolnym rozpocznie naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Białej, wybrała kierunek humanistyczny. Od kilku lat Ewa zajmuje w szkolnych konkursach recytatorskich na szczeblach ponadgminnych czołowe miejsca. W br. roku brała udział m.in. w konkursie recytatorskim poezji śląskiej.

- Rywalizacja była duża - mówi Ewa - wystąpiło około pięćdziesięciu recytatorów. Tekst literacki sama przełożyłam na śląską gwara. Odniosłam sukces, zajęłam drugie miejsce.

Również w tym roku Ewa w konkursie poezji jenieckiej w Łambinowicach, w którym uczestniczyli recytatorzy z całej Opolszczyzny zajęła III miejsce, a w Wojewódzkim Konkursie Krasomówczym była druga.

- Te sukcesy zawdzięczać mojemu nauczycielowi panu Bolesławowi Szymczyńskiemu. W piątej klasie on mnie zainteresował występami w szkolnym teatrzyku, a następnie poezją. Lubię wiersze Szymborskiej, Gałczyńskiego, Słowackiego i innych. Sądzę, że w szkole średniej nadal będę mogła brać udział w konkursach recytatorskich. Chciałabym również współpracować z panem Szymczyńskim. W przeszłości myślałam o studiach aktorskich, ale sądzę, że to nierealne. Tak naprawdę nigdy nie wiadomo jaki będzie mój wybór. Czas pokaże...

(br)

## BAR Z TRADYCJAMI

W sierpniu br. Gabriela i Józef Augustynowie otworzyli na parterze budynku w którym mieszkają bar "Pod kasztanami". Budynek i bar usytuowane są na skraju wsi, naprzeciwko ruin chrzeleckiego zamku. Ten zabytek był do uratowania jeszcze w latach siedemdziesiątych, szeroko pisała o niszczącym zamku ówczesna prasa lokalna, ale na te fakty białscy decydenci w tamtych latach byli głusi.

Bar "Pod kasztanami" prowadził do 1947 roku Josef Schega. Po wojnie bar został zamknięty, władza ludowa niszczyła domiarą wszelką prywatną inicjatywę. 5 sierpnia 1953 r. o godz. 11,30 od nieszczelnego komina zapaliła się duża sala o wymiarach 26 x 15 m na piętrze budynku.

W ub.r. Augustynowie przystąpili do remontu obiektu. W prace remontowo - adaptacyjne włożyli swoje oszczędności. W sens przedsięwzięcia uwierzyli dzięki wsparciu przyjaciół.

Obecnie bar prowadzi córka Augustynów - Martyna. Jest tu bilard, dwa automaty do gier, można napić się piwa, a także zamówić posiłek m.in. bigos, golonkę, flaki i inne dania.

Bufet i kolumna do rozlewu piwa (na naszym zdjęciu) pochodzi z wy-



posażenia przedwojennego baru. Do tej tradycji Augustynowie zamierzają nawiązać. Gdyby tak jeszcze udało się zarobić na remont dużej sali na piętrze.

(rb)

## WYCIECZKA DLA DZIECI

Miejsko - Gminny Ośrodek Kultury w Białej w ramach wakacyjnych zajęć z dziećmi "Lato w mieście" zorganizował w sierpniu br. wycieczkę do opolskiego ogrodu zoologicznego i Mac Donalda. Dzieci zwiedziły również stolicę województwa. Z wycieczki skorzystało ponad 40 dzieci.



# NOWA WIEŚ PRUDNICKA

## ŻNIWA I HODOWLA



Rolnicy z Nowej Wsi Prudnickiej sprzedają zboże w Prudniku, w mniejszym zakresie w Głogówku. Interwencyjny skup zboża wywołał niemałe zamieszanie wśród polskich rolników. Wielu zaprotestowało, m.in. poprzez wysypywanie importowanego zboża na przejściach granicznych lub blokowanie dróg. A co sądzą o tym rolnicy z Nowej Wsi:

**Klaus Bach** (sołtys):

- W tym roku żniwa były wyśmienite. Ludzie wszystko skosili, był czas i była pogoda. Ale co z tego jeżeli nie można tego sprzedać. Wystarczy, że w elewatorze powiedzą, że zboże nie spełnia wymagań i wszystko się wraca. To mi się nie podoba. Zboże to chleb, a chleba tak traktować nie można.

**Paweł Wistuba** (członek Komitetu Dożynkowego):

- W telewizji dużo o tym gadają i nic się tam nie układa. Rolnicy stoją w kolejce, chcą sprzedać i są zawracani. Naszych rolników tępią, nie odbierają zboża, a z importu sprowadzają.

Chleb ma zawsze dwie skórki i jest taki jaki był, nie lepszy, nie gorszy. To co w rządzie gadają to nieprawda. Kupią zboże, z tego zrobią mąkę, mają otręby i w rezultacie jest dla nich podwójny zysk.

To trzeba zaznaczyć. Według mnie rolnicy mają 99 procent racji.

W Nowej Wsi nie ma ze zbożem tak wielkiego problemu jak w sąsiednich sołectwach. We wsi rozwinięta jest hodowla. Zboże zawsze można przemieścić i użyć na paszę dla zwierząt.

Według "Informatora miasta i gminy Biała" (1995) stado podstawowe bydła liczy we wsi 133 sztuki, a trzoda chlewna 45 łoch.

- A jak się ma zbyt na bydło i świnie?

- *Ratuje nas Katowickie* - mówią rolnicy - 2-3 razy w tygodniu mamy stałego klienta z Rybnika. Ma on wielką masarnię u siebie. To jest nasz stały klient.

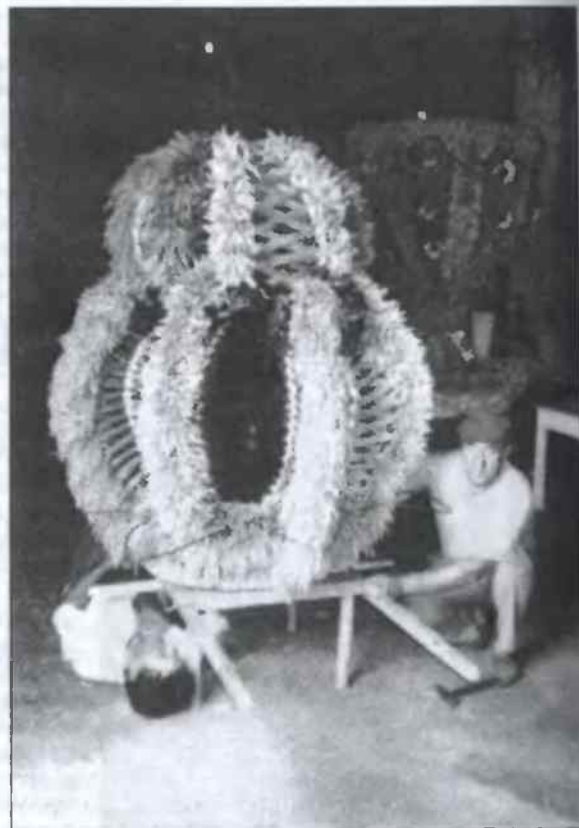
## DOŻYNKI - OSTATNIE PRZYGOTOWANIA

W Nowej Wsi Prudnickiej trwają przygotowania do organizowanych 6 września dożynek gminy Biała. Wieś już od trzech lat starała się o urządzenie u siebie dożynek gminnych. W 1996 roku Rostkowice wygrały tą rywalizację. Rok później, z powodu powodzi gmina zdecydowała, że dożynek nie będzie. Nareszcie w tym roku święto odbędzie się w Nowej Wsi.

O organizację imprezy dbają miejscowi gospodarze z sołtysiem **Klaussem Bachem** na czele. Związał się specjalnie na ten cel powołany **Komitet Dożynkowy**. Sołtys razem z **Pawłem Wistubą** przemierzali okoliczne firmy w poszukiwaniu sponsorów, których znaleźli w Rybniku, Opolu, Białej, Prudniku i okolicznych wsiach.

W przygotowaniu dożynek pomagają też dwie organizacje działające m.in. na terenie wsi: **Związek Rolników Śląskich** z Rudolfem Suchym na czele i **Związek Kobiet Śląskich** znany nam już z Wierzchu, któremu przewodniczy Monika Wollny. Swoją wkład ma też **Ochotnicza Straż Pożarna**. W Nowej Wsi dowódcą straży jest Henryk Weniger.

Komitet Dożynkowy nie zajmuje się tylko poszukiwaniem sponsorów. Zadbano też, wraz z władzami gminy, by w razie deszczu uczestnicy zabawy mogli schronić się przed deszczem. W tym celu sprowadzi się ogromny namiot, w którym może zmieścić się około 300 osób na miejscach siedzących.



Na dożynki zostali zaproszeni wszyscy sołtysi z gminy, pracownicy UMIG w Białej, sponsorzy.

- W sprawie dożynek powiadomione zostały wszystkie 29 sołectw z gminy. Ich zadaniem będzie przygotowanie koron dożynkowych. Nasza jest już gotowa.

Razem z sołtysiem jedziemy do kolejnego gospodarstwa. W stodole przy ogromnej koronie krząta się kilka osób. W budynku w jednym z pokoi znajdują się żniwne ozdoby, które upiększą kościół podczas dożynek. Przy koronie najczęściej napracowały się dwie panie: Róża Ernst i Monika Wollny.

W Nowej Wsi Prudnickiej dobiega już końca przygotowania do gminnych dożynek. Z niecierpliwością czekamy na nie, oraz... za rok na dożynki powiatowe.

## JAKA TO WIEŚ?

**Nowa Wieś Prudnicka.**

Problem od lat nękający nie tylko rejon Prudnika, ale i całą Polskę. W kraju jest 118 Nowych Wsi oraz pół setki Nowych Wsi razem z dodatkowym określeniem, np. Nowa Wieś Królewska. Sytuacja ta stwarza wiele problemów związanych między innymi z doręczaniem listów.

W tej poważnej grupie znajdują się dwie miejscowości w powiecie prudnickim często mylone ze sobą, ze względu na używanie niewłaściwych nazw. Obydwie są nazywane Nowa Wieś lub Nowa Wieś Prudnicka. W rzeczywistości jedna z nich, znajdująca się w gminie Biała posiada oficjalną nazwę Nowa Wieś Prudnicka. Druga jest przysiół-

kiem Dębówka w gminie Prudnik i jej oficjalna nazwa brzmi: Wieszczyzna.

O opinię w tej sprawie poprosiliśmy najlepiej zorientowanego - sołtysa Nowej Wsi Prudnickiej Klause Bacha:

- *Nasza miejscowość zawsze nazywała się Nowa Wieś Prudnicka. Tak się zawsze pisze, podając kod pocztowy z Gostomi. Często dochodzą do nas listy zaadresowane do sanatorium w Nowej Wsi w gminie Prudnik. Zdarza się, że przyjeżdżają tu ludzie samochodami i pytają o sanatorium. Mówię wtedy: "To nie tu, proszę za Prudnik".*

Tak więc nie zanosz się, aby w najbliższym czasie przestano mylić obydwie miejscowości. Trudno, przynajmniej turyści odwiedzą "więcej" ziemi prudnickiej, dobra nasza!





# - GOSPODARZ DOŻYNEK GMINNYCH '98

## STRAŻ CZUWA



Dowódcą OSP w Nowej Wsi Prudnickiej jest **Henryk Weniger**, jego zastęp liczy 22-ch członków. W remizie stoi sprzęt strażacki z największym czerwonym sa-

mochodem. Mieszkańcy są dumni pojeździe bojowego "MAN", który otrzymali od gminy Biała "w dowód zasług dla naszej straży, która jest jedną z najlepszych w gminie" - jak powiedział sołtys. Samochód, jako darowizna został sprowadzony z Niemiec.

- Przez 25-30 lat nie było u nas żadnego pożaru. Wyjeżdżamy tylko na akcje na sąsiednich terenach. Kilka razy musieliśmy interweniować przy wypalaniu trawy. To jest nie dobra sprawa. Rolnikom nie chce się zaorać, a podpał jest najłatwiej. U nas zdarza się to niezwykle rzadko, ostatnio był taki przypadek 3 lata temu, gdy pracownicy Spółdzielni Produkcyjnej z Krobusza podpa-

lili ściemisko. Ogień przeniół się w pobliże lasu, dlatego strażacy musieli interweniować. Ale są to sprawy sporadyczne - powiedział Bach.

## NA PRZYKŁAD NOWA WIEŚ ZA PRUDNIKIEM

**Nowa Wieś Prudnicka.** Przekręcanie niektórych faktów jest na porządku dziennym w niektórych środowiskach władzy gminnej w powiecie. "Biała chciała do Krapkowic" - tak napisano niedawno w "Gazecie w Opolu" na podstawie wypowiedzi burmistrza Białej Henryka Małka. Bardzo dziwne spostrzeżenie zważywszy na to, że trudno szukać w gminie Biała zwolenników Krapkowic. Przykładem niech będzie sołectwo Nowej Wsi Prudnickiej, które według sołtysa Klause Bacha wypo-

wiedziało się w 98 procentach za powiatem prudnickim!

- Zrobiliśmy zebranie z mieszkańcami, którzy opowiedzieli się za Prudnikiem. Przecież nie będziemy z przesiadkami jeździć do Krapkowic, jak do Prudnika mamy blisko. A jeszcze okazuje się, że siedziba powiatu ma być w Otmęcie.

Jesteśmy za Prudnikiem. Mamy struktury od lat ustalone.

Dodajmy, że wieś obok Czarłowic znajduje się najbliżej Krapkowic w gminie Biała i jest zamieszkała przez autochtonów.

## MAŁE MUZEUM

**Nowa Wieś Prudnicka.** W środkowej części miejscowości, pod numerem 42 znajduje się gospodarstwo **Rienharda i Gerdy Wolny**. Na ich posesji, zresztą bardzo ładnej znajduje się kilka ciekawych z punktu widzenia regionalnoznawcy rzeczy. Już z daleka można zobaczyć sygnaturkę, czyli dzwonek umocowany na wysokim słupie. Niedawno wiejskie sygnaturki spełniały ogromną rolę, ich sygnał ostrzegał przed pożarem, wzywał, gdy coś zagrażało wsi, dzwonił w czasie procesji, obwieszczał ważne dla wsi wydarzenia. Musiał być dobrze słyszany przez całą wieś, dlatego też bardzo rzadko zdarzało się, by sygnaturki znajdowały się na obrzeżach miejscowości.

Po słupem znajduje się **studnia**, a raczej już tylko jej atrapa, która zdobi otaczającą go kompozycję składającą się z kwiatów i drzewek. Z tyłu zabudowań jest mały ogródek, zacienione miejsce z paleniskiem, wokół niego znajduje się małe muzeum **dawnego sprzętu rolniczego**: plugi konne, chomąta orczykowe na parę koni, urządzenie zwane "purzycą". Pan Reinhard chętnie tłumaczy przeznaczenie poszczególnych urządzeń. Dziś takiego sprzętu już nikt nie używa. Może w przyszłości powstanie na terenie powiatu muzeum wsi prudnickiej. Wówczas takie eksponaty jak ma na przykład Reinhard Wolny będą bardzo potrzebne. Może zgodzi się je wypożyczyć?

## POCZTA I LISTONOSZ

**Gostomia** - w centrum wsi, obok kościoła znajduje się budynek poczty, na nim skrznika także pocztowa z napisem: "48-217 Gostomia". Wewnątrz, na lewo od drzwi wejściowych jest przytulne pomieszczenie, w którym za ladą obsługuje klientów **Beata Jamroz**. Pani Beata jest z Białej, już od przeszło pięciu lat dojeżdża do pracy w Gostomiu. Mówi, że bardzo dobrze jej się tu pracuje. Ludzie są tu mili, nie ma konfliktów.

- Co robią ludzie na poczcie? Realizują przekazy, kupują znaczki, koperty, prenumerują gazety. To co zwykle na poczcie się robi.

U pani Beaty jest duży zestaw widokówek z Białą Prudnicką (tak pisze na kartce), Moszną, Prudnikiem, a nawet Paczkowem. W Gostomiu nie ma rzeczy niemożliwych. List wysłany do stolicy powiatu dochodzi tam już następnego dnia.

Urząd pocztowy w Gostomiu obejmuje swoim zasięgiem okoliczne wsie: Czarłowice, Polski Browiniec, Solec, Rostkowice, Wilków, Nowa Wieś Prudnicka. Rejon obsługuje dwóch listonoszy. Na jednego z nich trafił przed pocztą.

**Alfred Berasch** z Rostkowic, nie jest jednak etatowym listonoszem. Już od trzech lat jest na emeryturze i właśnie teraz, przez kilka tygodni zastępuje jednego z dwóch listonoszy w Gostomiu. Wcześniej, przez długi okres właśnie w tych okolicach przynosił listy i paczki mieszkańcom.

- Miałem ciekawą pracę - mówi pan Alfred - Ludzie zawsze będą pisać listy i je wysyłać. Teraz moja torba listonosza nie jest już tak wielka jak kiedyś. Zdarzało się, że miałem dwie torby tylko samych prenumerowanych gazet. Teraz do noszenia zostały lokalne dzienniki, tygodniki, czasopisma rol-

nicze. W latach 80-tych miałem około 120 różnych tytułów. Dziś jest tego znaczenie mniej.

Praca listonosza nie jest łatwa. Trzeba być wysportowanym i mieć niemały refleks. Bo



cóż szanowny czytelniku powiesz na to, gdybyś miał dziennie przejeżdżać trasę 26-ciu kilometrów z ciężką torbą i ciągłymi przystankami? A przecież listy trzeba doręczyć bez względu na pogodę. Refleksem trzeba się wykazać, gdy nagle zaatakuje twoją niewinną nogę duży wilczur. Na szczęście poczta wyposaża swoich pracowników w gaz odstraszający psy. Pan Alfred już kilkakrotnie musiał go użyć, ale tylko w ostateczności, "bo list zawsze trzeba doręczyć".

Listonosz widzi rozwiązanie tego problemu w montowaniu przydomowych skrzynek na listy już przy ogrodzeniach obejść, tak by nie trzeba było podchodzić do samych drzwi.

Podczas podróży po okolicznych miejscowościach jeszcze kilkakrotnie mijalem się z panem Alfredem. Ja samochodem, listonosz na rowerze. "Ten to dopiero ma zdrowie" - pomyślałem.

## PROGRAM DOŻYNEK GMINNYCH

### 5 WRZEŚNIA - SOBOTA

**godz. 19.00** - dyskoteka pod namiotem dla młodzieży. Prowadzi discjockey z Polskiego Browina.

### 6 WRZEŚNIA - NIEDZIELA

**godz. 9.00** - msza święta w kościele parafialnym w Solcu

**godz. 13.00** - uroczysty pochód - **korowód dożynkowy**. Początek przemarszu przy wjeździe do wsi od strony Żabnik, koniec na boisku sportowym.

**godz. 14.00** - otwarcie dożynek przez sołtysa Nowej Wsi Prudnickiej i burmistrza Białej. Występ zespołów śpiewaczych z Nowej Wsi: dziecięcego "Źródełko" i dorosłych.

**godz. 15.00** - występ zespołu "Echo Prószykowa".

W przerwach grać będzie zespół Głombicy z Białej.

**godz. 19.00** - zabawa taneczna do białego rana.

Wstęp na imprezę bezpłatny.

TEKSTY: Andrzej Dereń, ZDJĘCIA: Autor tekstów + współpracownicy



# RZECZYWISTY OBRAZ GMINY

O Janie Szczurku z Łącznika mówią, że dla jednych jest osobą kontrowersyjną, dla innych niewygodną, a to dlatego, że ma określone koncepcje widzenia stanu spraw gminnych, koncepcje działania. To wielu decydentom nie podoba się, bo



w ludzkiej mentalności jest potrzeba pochwały, kadzenia nawet, a nie wytykania błędów, mówienia prawdy o sytuacji w gminie. A ta zdaniem Szczurka jest delikatnie mówiąc nie najlepsza. Dopiero po czasie okazuje się po czyjej stronie była racja, jedni są skłonni przyznać jej, inni wolą bolesne prawdy przemilczeć.

J. Szczurek od kilku lat obserwuje wnikliwie życie gospodarcze gminy, porównuje wskaźniki, a wypływają z tych porównań wnioski nie napawające wcale optymizmem. Bialska gmina nie rozwija się, nie jest to stagnacja, ale niebezpieczne staczenie się po równi pochyłej. Brak planu działania, odważnych wizji rozwojowych, gospodarczego myślenia.

W ostatnich latach na terenie gminy zamknięto dwa duże zakłady dziewiarskie głęboczyńskiej "Unii" - w Białej i Łączniku, zlikwidowana została Spółdzielnia Kółek Rolniczych, Zakłady Prefabrykacji Górnicy i inne. Znacznie zmniejszyła się dzia-



łalność Gminnej Spółdzielni "Sch", spółdzielni na miarę XXI wieku, która w najlepszych latach skupowała ponad 20 tys. sztuk żywego rocznika, 10 tys. ton zbóż, ok. 2 tys. ton rzepek. Była najlepszym pośrednikiem pomiędzy producentami rolnymi a rynkiem zbytu. Oczywiście błędem byłoby obarczanie gminy za obecny stan rzeczy, ale nie znaczy to, że gmina winna pozostać wobec tych realiów bierna.

Biemy nie jest za to Jan Szczurek. Od kilku lat próbuje wyrecytować decydentów w działaniach na rzecz pozyskania krajowych i zagranicznych biznesmenów, zainteresować pewnymi sprawami ludzi, którzy mają pieniądze. 17 stycznia 1991 r. w piśmie skierowanym do Sobiesława Zasady Jan Szczurek zadał sobie trud zestawienia całego nieużytkowanego i niszczonego majątku trwałego po "Unijnym" zakładzie dziewiarskim w Łączniku. A jest tego majątku niemało - hala produkcyjna o pow. 4.460 m kw., magazyny, pomieszczenia biurowe, warsztaty, pomocnicze, kotłownia, wiaty i inne.

Pisze J. Szczurek do S. Zasady: - Sądzę, że zakład ten może być uwzględniony w Pańskich planach inwestycyjnych. Może być zagospodarowany jako jedno z ogniw w przyszłym montażu specjalistycznych samochodów firmy Mercedes, ewentualnie innej produkcji kontynuowanej bądź rozwijanej.

I na zakończenie stwierdza: Oferuję daleko idącą pomoc w działaniach na rzecz zagospodarowania wymienionych obiektów.

W tej samej sprawie Jan Szczurek wystosował pismo do firmy "TOP CAR" w Warszawie, w którym stwierdza: Jeśli będzie potrzeba mogę przesłać wszelkie potrzebne dane o ludziach, profilu produkcji, zasobności finansowej tzn. wszelkie dane potrzebne do stworzenia koncepcji zagospodarowania obiektu.

Na wszelkie sposoby szuka Szczurek możliwości zagospodarowania byłego zakładu dziewiarskiego w Łączniku. W tej sprawie 16 lutego 1997 r. zwrócił się do Barbary Blocklej - specjalisty handlowego Konsulatu Stanów Zjednoczonych Ameryki w Krakowie. Już w kilka dni później - 28 lutego Ambasada USA skierowała pismo do bialskiego burmistrza Henryka Małka, w którym czytamy m.in.: - Celem programu CEEBIC jest promocja możliwości inwestycyjnych oraz pomoc w nawiązywaniu kontaktów pomiędzy firmami z USA a firmami z krajów Europy Wschodniej. Promocja firm i możliwości inwestycyjnych odbywa się poprzez umieszczenie ofert w komputerowej sieci internet (...) oraz publikacje w naszych biuletynach "Poland Looks for Partners" i "Central and eastern Europe commercial update".

Zwrócił się do mnie (pisze przedstawicielka Ambasady Barbara Blockla - przyp.red.) pan Jan Szczurek mieszkaniec gminy Biała z informacją o możliwości inwestycyjnej w obiektach po byłym przedsiębiorstwie dziewiarskim położonym przy ul. Fabrycznej 6 w Łączniku. Z informacji od pana Jana Szczurka wynika, że obiekty te może administrować samorząd gminy, ale wymaga to przeprowadzenia procedury upadłościowej i przeszacowania wartości majątku.

Przesyłam panu informację o bezpłatnych usługach oferowanych polskim firmom przez Sekcję Handlową Ambasady Amerykańskiej. W szczególności chcia-

bym zwrócić Pana uwagę na program CEEBIC, który pozwala na promocję możliwości inwestycyjnych.

Dr B. Blockla przesała Janowi Szczurkowi kopię listu wystosowanego do bialskiego burmistrza oraz informację o bezpłatnych usługach oferowanych polskim firmom przez Sekcję Handlową Ambasady USA. Przesała też jeden z biuletynów "Polska szuka partnerów", w którym zamieszczane są oferty polskich gmin i innych instytucji poszukujących amerykańskich partnerów. Autorka listu zwraca również uwagę na program CEEBIC, który pozwala na promocję możliwości inwestycyjnych.

Wobec władz gminnych można sformułować i ten zarzut, że od 1996 r. nie podjęta została procedura upadłościowa wobec pounijnego zakładu w Łączniku, chociaż mecenas Kowaluk z Nysy 28 lutego 1996 r. przedstawił ją gminnym władzom - burmistrzowi i przewodniczącemu Rady Miejskiej.

Jan Szczurek kilkakrotnie na sesjach Rady Miejskiej Białej zabierał głos w sprawach gospodarczych. Jego pytania były niewygodne dla władz lokalnych. Pytał między innymi o termin uruchomienia na terenie gminy stacji diagnostycznej dla pojazdów. Na naszym terenie - mówi J. Szczurek zarejestrowanych jest ponad 6 tysięcy pojazdów. Ich właściciele tracą czas i korzystają z usług diagnostycznych w sąsiednich gminach, a wpływy z tego tytułu to kilka miliardów starych złotych rocznie. Pytał Szczurek o unijne za-



nie i to jak najszybciej. Przedstawie Panu te konkrety, których Pan nie raczył przedstawić w relacji z sesji. Jeśli nie przedstawi je Pan, to w prasie ktoś inny je przedstawi.

28 grudnia 1997 r. J. Szczurek ponownie pisze do red. M. Karpa: - Jako stały czytelnik "Panoramy Bialskiej" proponowałem Panu kilkakrotnie spotkanie, aby móc przedstawić kilka swoich uwag. Pomimo Pańskich obietnic, mija ponad rok, więc muszę zadziałać tą drogą, aby do Pana dotrzeć. Proponuję gazecie lokalnej:



kłady w Białej i Łączniku, o plany zagospodarowania zamku w Białej i o wiele innych zagadnień gospodarczych.

Wypowiedzi Szczurka były w lokalnej gazecie - "Panoramie Bialskiej" dyskretnie przemilczane, wyrwane z kontekstu. 30 marca 1997 r. J. Szczurek prosił red. Marka Karpa o sprostowanie. Między innymi: - W nawiązaniu do Pańskiego sprawozdania z sesji Rady w dniu 19.03. mam do Pana pytanie, czy Pan się pomylił, czy celowo "zamanipulował" treścią mojej wypowiedzi. Przedstawiałem swoją ocenę stanu spraw gminnych. Dodaje: - Panie Redaktorze, proponuję spotka-

- więcej obiektywizmu przy informowaniu o zjawiskach negatywnych (a może odważni). Przecież to już siódmy rok degradacji gospodarczej gminy (chodzi o globalne wyniki). Wiele inicjatyw z których do dzisiaj mogły być wymierne efekty zostało zaniechanych lub opóźnionych. A nasza gmina gospodarka się stacza. Niech więc "Panorama Bialska" nie będzie kostiumem bikini, co to niby wszystko pokazuje, a najistotniejsze jest skrywane.

Powoli stajemy się „karofellandem”

Na zdjęciach: Biała od zalepcza



# NA MIARĘ POTRZEB I OCZEKIWAŃ

Od roku Toborowie prowadzą w Białej przy ul. Prudnickiej automarket. Kiedy kupowali działkę, którą od lat porastały chwasty, niektórzy w bialskim Urzędzie mówili ze zdziwieniem - kupujecie najgorszą działkę. Obecnie kiedy Jan i Dorota Toborowie włożyli wiele pracy i pieniędzy w jej zagospodarowanie stwierdzają oni: - sprzedaliśmy wam najlepszą działkę. Nawet dziś łatwo ustalić, gdzie kończy się działka Toborów, a zaczyna teren gminny. U właścicieli automarketu teren zadbane, trawa krótko przyszyta, nieopodal na gminnym - wysokie trawy i chwasty. Kiedy zapytaliśmy pana Jana czy nie ma obaw, że gdy wzrośnie zasobność kieszeni mieszkańców, ludzie przestaną kupować używane pojazdy odpowiedział: - Zawsze

Tu, na Opolszczyźnie znacznym powodzeniem cieszą się auta niemieckie, po za tym renault, citroen, pougeot. Obecnie w branży stawka się wyrównała. Samochody japońskie nie ustępują europejskim. Pani Dorota twierdzi, że klientki w przeciwieństwie do mężczyzn wybierają kolory pojazdów bardziej „ostre”. Jan nie dostrzega, większych różnic w dbałości o samochody pomiędzy krajowymi a zagranicznymi użytkownikami. Niemców może bardziej stać na badania i naprawy serwisowe. Każdy samochód ma coś w sobie - rzecz w tym, aby spotkał się on z odpowiednim użytkownikiem.

My sprzedajemy pojazdy z pewnego źródła mówi J. Tobor - bez wad prawnych. Od lat mówi się w kraju o potrzebie wprowadzenia centralnego



będą chętni do nabycia samochodów używanych, tak jest również na Zachodzie. Cena samochodu używanego jest niższa niż stopień jego zużycia.

Oczywiście rynek jest teraz inny - dodaje żona Jana, Dorota. Obecnie już nikt nie kupi starego wyeksploatowanego pojazdu, koszty remontu przekraczają granice opłacalności. Toborowie z wykształcenia fachowcy w samochodowej branży po studiach podjęli pracę w tym kierunku. O samochodach wiedzą wszystko albo prawie wszystko. Mogą się co najwyżej pomylić o kilka tysięcy kilometrów przebiegu. Znają rynek i ceny, kupujący chwala ich fachowość, wiedzę i rzeczowe podejście do handlu samochodami.

- Chociaż wiemy wiele wciąż uczymy się - mówi Jan Tobor - podobnie jak w informatyce postęp w branży jest olbrzymi, producenci samochodów wprowadzają wiele zmian, ulepszeń, fascynują pojazdy elektroniką. To również drenaż kieszeni.

rejestrów pojazdów ale dotychczas sprawa nie ruszyła z miejsca. To byłoby jedno z działań ukrócających uprawiany na szeroka skalę złodziejski proceder.

Właściwie przed złodziejami nie ma zabezpieczeń. Uporają się z każdym najbardziej skomplikowanym zabezpieczeniem. Najlepsze są takie zabezpieczenia jak wyłączniki o których wie tylko właściciel, lub które po przejechaniu kilkuset metrów odcinają dopływ paliwa.

Toborom praca w branży samochodowej dostarcza wiele satysfakcji. Cieszy ich, gdy klienci przyjeżdżają do nich z innymi kupcami ze swoimi znajomymi. Są zadowoleni z dokonanej transakcji, a gdy przejeżdżają obok automarketu pozdrawiają sygnałem lub ruchem ręki. Jest to potwierdzeniem, że tu można dokonać transakcji zakupu w tym na raty, bez obaw o to, że źródło pochodzenia samochodu jest niepewne lub nie znane.

(nok)



## ZAGOSPODAROWANE NIEUŻYTKI

W 1994 r. prudniczanin Roman Jurkowski zakupił 12 ha nieużytków na terenach po byłej kopali żwiru w Dębinie. Na tym terenie znajdują się akweny wodne, które docelowo zajmą obszar 2/3 całej działki. Obszar ten został ogrodzony, a właściciel nadal prowadzi wiele prac m.in. przy powiększaniu i pogłębianiu akwenów. Powoli wyłania się cała koncepcja zagospodarowania obszaru. Znajdują się na nim wzniesienia i pagórki, zrobione z myślą o zróżnicowaniu nieco monotonnego płaskiego terenu. Rośnie tu wiele drzew, a wśród nich: dęby, lipy, cisy, jałowce, brzozy, pigwowiec japoński, świerki, sosny, berbery, forsycje, jarzębina, tuje, olshyny, brzozy płaczące.

Już dziś można wyobrazić sobie różnorodność kształtów drzew i krzewów, gdy osiągną swoje właściwe rozmiary. Jednym słowem zapowiada się bogactwo zieleni, bajeczność kształtów.

Teren położony na obrzeżu wsi, skąd blisko do dróg przelotowych Prudnik Opole i Prudnik - Krapkowice doskonale nadaje się na ośrodek na rekreacyjno - wypoczynkowy. To jedynie miejsce do wypoczynku nad wodą w okolicy, nie tylko na obszarze bialskiej gminy, ale również gmin ościennych.

Powoli wyłaniać będzie się architektura przestrzeni. Na terenie doprowadzono energię elektryczną, pobudowano mola, urządzono piaskownicę dla dzieci. W toku prac wyłoni się cała wypoczynkowo - mieszkalna architektura. Dwie małe wyspki otoczone wodą również czekają na zagospodarowanie.

Ważne, że tu znajdują się wody I klasy czystości. Tereny wodne zostały zarzybione. Są tu: karpie, amury, leszcze, wzdręgi, słonecznice, sandacze i płoc. Dowodem na najwyższą czystość tych

wód jest występowanie w przybrzeżnych zakamarkach raków. Żyją tylko w wodach najczystszych.

Okazuje się, że bezużyteczny, pokopalniany teren można przywrócić środowisku człowieka, zagospodarować go w sposób racjonalny i atrakcyjny pod względem turystycznym.

Teren ten był dotychczas udostępniany mieszkańcom okolicznych miejscowości, amatorom wypoczynku nad wodą z tym jednak, że zakazana była tu kąpiel. Nie dostosował się do tych zaleceń w lipcu br. jeden z nich i utonął w czasie kąpieli. Jak wykazało dochodzenie nie umiał pływać i był w stanie po spożyciu alkoholu. O tragedię wówczas nietrudno, była ona wyrazem wyjątkowej lekkomyślności.

Ośrodek Romana Jurkowskiego wymaga jeszcze wielu prac i nakładów finansowych, budowy całej wypoczynkowej i mieszkalnej infrastruktury. Zapowiada się na atrakcję turystyczną dla amatorów pobytu nad wodą. Czy budowany jest z myślą o rozwoju w



dalszych latach agroturystyki? Ma przecież wszelkie przesłanki, aby zaistnieć na turystycznej mapie regionu jako niewątpliwa atrakcja. - W każdym razie właściciel terenu Roman Jurkowski wyznał nam, że tu chciałby w przyszłości mieszkać, w sąsiedztwie naturalnego środowiska.

(n)



# WAKACJE NA BASENIE



W czasie tegorocznych wakacji dopisała pogoda. Większość lipcowych i sierpniowych dni była pogodna. Wielu mieszkańców, nie tylko dzieci i młodzież upalne dni spędzało na bialskim basenie. **Jadwiga Otte** prowadząca od kilku lat sprzedaż biletów powiedziała nam, że tegoroczny sezon na basenie należy do bardzo udanych.

- Nie pamiętam tak udanego roku - powiedziała pani **Jadwiga** - tytu amatorów kąpieli. W dni powszednie na basen przychodziło około pięćset osób, a w niedziele jeszcze więcej, ponad siedemset. Wśród nich było wielu mieszkańców z różnych miejscowości gminy, a także gmin sąsiednich. Amatorów kąpieli nie brakowało.

Na miejscu stoisko handlowe prowadził **Ryszard Soja** - handlowiec z Prężyny. Można tu było kupić napoje, wyroby cukiernicze, słodczyce, a ci którym doskwierał głód mogli zjeść smaczne zapiekanek.

Największą jednak uciechę mieli najmłodsi amatorzy kąpieli. Ich było najwięcej. Do odważnych należał trzyletni **Mateusz**, który ciągle uciekał od pilnującej go mamy do wody, tej najgłębszej jak na mężczyzny przystało. Kiedy więc mama nie pozwoliła na kąpiel, **Mateusz** miał minę niezbyt wesołą (na zdjęciu).

Pięcioletni **Tomek** na basen przychodził ze starszą siostrą **Agnieszką** i jej koleżanką (na zdjęciu). - Nie umiem pływać - powiedział **Tomek** - ale mam gumowe koło, to nie boję się wody.

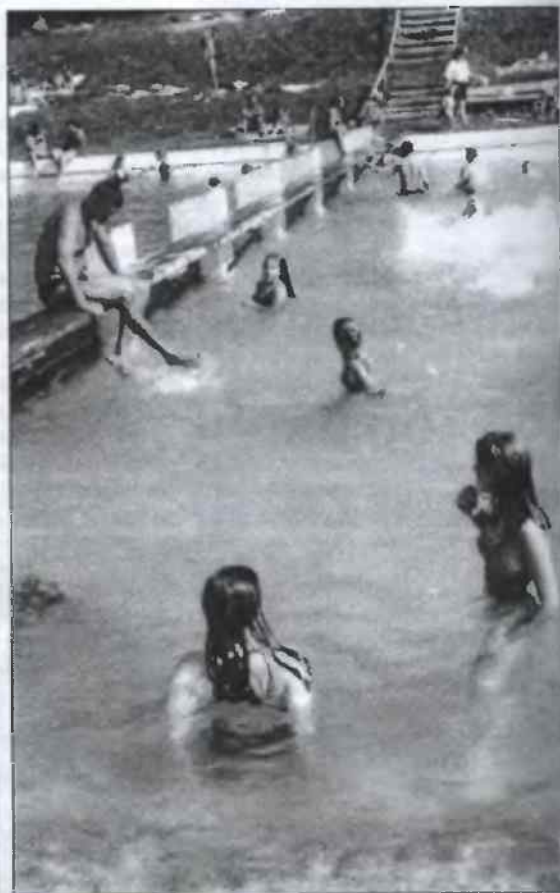
Nad bezpieczeństwem amatorów kąpieli czuwało trzech ratowników - **Ra-**

**dosław Sitek, Dariusz Raczek i Aleksandra Hinder**. Pani **Aleksandra** wyznała nam, że praca ratownika do lekkich nie należy. Codziennie na basenie ratownicy przebywali przez cały dzień, przez kilkanaście godzin obserwowali kąpiących się, gotowi w każdej chwili do interwencji. Na



szczęście nie było potrzeby korzystania z ich pomocy.

- To praca niebezpieczna - powiedziała pani ratownik - gdy ktoś tonie, usiłuje ratować się za wszelką cenę, chwytając się ratownika za włosy, nogę, rękę, a to grozi wciągnięciem go pod wodę. Dlatego ratownicy mu-



## TOWARZYSTWO Z INICJATYWAMI

W i kwatale br. powstało Bialskie Towarzystwo Gospodarcze. Inicjatorem jego powołania była grupa mieszkańców Białej prowadząca na terenie miasta działalność gospodarczą. 22 maja br. organizacja została zarejestrowana w sądzie.

Pomysł założenia Towarzystwa - mówi **Marek Byra** prezes BTG - powstał z chwili gdy udało nam się załatwić w bialskim Urzędzie obniżenie stawek podatku od niektórych rodzajów środków transportowych. Doszliśmy do wniosku, że wspólnymi siłami jako organizacja możemy stać się dla władz lokalnych liczącym się partnerem. Ponadto zainteresowanych powołaniem do życia organizacji gospodarczej pobudził do działania **Tadeusz Jamuziewicz** - poseł Unii Wolności, który jest jednocześnie członkiem Towarzystwa.

Aktualnie BTG zrzesza 17 członków, powołany został pięcioosobowy Zarząd i trzyosobowa komisja rewizyjna.

Cele jakie stawia przed sobą organizacja można ująć skrótowo jako działania na rzecz:

- zapewnienia własnej reprezentacji we władzach samorządowych oraz w zespołach do spraw opiniodawczych - doradczych przy gminnych organach władzy,

- wyrażanie opinii w sprawie nowelizacji przepisów dotyczących spraw gospodarczych, wskazywanie na efekty pewnych zmian prawnych,

- rozwój lokalnej przedsiębiorczości gospodarczej, kulturalnej i innej w oparciu o inicjatywy własne i nawiązywanie kontaktów na rzecz promocji gminy i pozyskiwania z zewnątrz środków finansowych i przedsiębiorców gotowych do in-

westycji gospodarczych na tym terenie, ● działania integrujące BTG.

We wrześniu br. ustalone zostaną formy działalności na najbliższy okres w zakresie działalności kulturalnej.

● Przewidujemy zorganizowanie imprezy w formie festynu - mówi **M. Byra** - a dobieć specjalnej troski. Planujemy również spotkanie z przedstawicielką organizacji zajmującej się polsko - amerykańską współpracą gospodarczą, w tym promocją polskich firm na terenie Stanów Zjednoczonych i wymianą gospodarczą.

Zarząd Bialskiego Towarzystwa Gospodarczego pragnie skupić wokół siebie wszystkich przedsiębiorców zainteresowanych wspólnym podejmowaniem różnych działań. Działania te będą zmierzały m.in. do wypracowywania kierunków rozwoju gminy i reprezentowania wobec władz interesów przedsiębiorców lokalnych. Ważną rolę dostrzegają władze organizacji w kształtowaniu na terenie gminy klimatu sprzyjającego rozwojowi lokalnych inicjatyw gospodarczych.

Działania te będą zmierzały również do rozwoju doradztwa fachowego dla

szą umieć stosować chwytów obezwładniających, a także podpływać do tonącego z tej strony, z której nie grozi im niebezpieczeństwo, na przykład od tyłu głowy.

Tegoroczny sezon na bialskim basenie należał do wyjątkowo udanych. (m)

przedsiębiorców, aby ustrzec ich przed ryzykiem gospodarczym, a w uzasadnionych przypadkach udzielać im pomocy.

- Dążyć będziemy - mówi **Marek Byra** - do tego, aby być partnerem dla władz gminnych, mieć wpływ na podejmowane decyzje w sprawach gospodarczych, przy opracowywaniu gminnego budżetu. Nie boimy się współodpowiedzialności. Aby uzyskać wpływ na stan spraw gminnych przedstawiciele BTG będą kandydowali do władz gminnych i powiatowych w wyborach 11 października br. Wiceprezes Towarzystwa **Franciszek Kobylański** będzie kandydatem z ramienia Unii Wolności do sejmiku wojewódzkiego.

Zamierzenia Towarzystwa są ambitne, wiele zadań wyniknie w trakcie działalności.

- Zależy nam na tym - dodaje prezes **Byra** - aby gmina wspomagала i pomagała tym, którzy chcą coś zrobić dla gospodarczego rozwoju gminy. Sądymy, że staniemy się organizacją, która dążyć będzie do stworzenia dobrego klimatu dla rozwoju działalności gospodarczej, kulturalnej, społecznej i innych.

(nok)



# ZWYCIĘSTWO NA INAUGURACJĘ

POLONIA BIAŁA - VICTORIA CISEK 2:0 (1:0)

SKŁAD: Schneider, Samojeden, Rinke, Bedryj, Migoń, Jazowiecki (od 60 min. Torbus), Mandala (od 70 min. Stankala), Zajac, Kroll (od 75 min. Grabarski), Czerski, Mazur K.

Na pierwszy inauguracyjny mecz w sezonie piłkarskim przybyło wielu kibiców beniaminka klasy okręgowej. Oczekiwano, że pojedynek będzie niezwykle zacięty, ale utrata gola przez drużynę Victorii już w 4 min. meczu spowodowała, że goście za wszelką cenę dążyli do zmiany niekorzystnego dla siebie wyniku. Strzelcem bramki był Mazur. W pierwszej połowie poloniści mieli kilka sytuacji dogodnych do zdobycia dalszych goli, między innymi po strzale Migonia piłka odbiła się

od poprzeczki. Po zmianie stron w 50 min. Mazur po raz drugi wpisał się na listę strzelców zdobywając drugą bramkę dla drużyny gospodarzy. Goście ruszyli do bardziej zdecydowanych ataków, ich akcje były bardziej składne, uzyskali przewagę w polu. W tym czasie poloniści groźnie kontraatakowali, chociaż w wielu przypadkach ich ataki kończyły się przed polem karnym. Do końca meczu korzystny dla gospodarzy wynik meczu nie uległ zmianie. W inauguracyjnym meczu wystąpiło trzech zawodników pozyskanych z Pogoni Prudnik - Bedryj, Jazowiecki i Migoń oraz Stankala z LZS Fortuny Łącznik.

(n)

## KLASA „C” GRUPA I PRUDNICKA

(terminarz rozgrywek - sezon 1998/1999)

6.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Grom Szybowice - LZS Grabina-Puszczyzna

13.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Grabina-Puszczyzna - LZS Mieszkowice

20.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Grabina-Puszczyzna - LZS Arenda Charbielin

4.10.1998 r. godz. 14,00

LZS Rzymkowice - LZS Grabina-Puszczyzna

11.10.1998 r. godz. 14,00

LZS Rudziczka - LZS Grabina-Puszczyzna

18.10.1998 r. godz. 14,00

LZS Grabina-Puszczyzna - LZS Prężyna



# SZCZĘŚLIWY REMIS

SPARTA PACZKÓW - POLONIA BIAŁA 2:2 (1:0)

SKŁAD: Schneider, Gaworek (od 42 min. Grabarski), Rinke, Migoń, M. Mazur, Czerski, Mandala, Jazowiecki, Samojeden (od 80 min Krokosz), K. Mazur. Stankala (od 60 min Torbus).

Wyjątkowo dużo, ku zaskoczeniu kibiców i działaczy przybyło kibiców. Mecz obserwoowało ponad 1.000 osób.

W pierwszej połowie meczu gospodarze uzyskali prowadzenie w 21 min. z rzutu karnego. Byli stroną wyraźnie przeważającą na boisku. W drugiej połowie na boisku nadal

dominowali gospodarze, chociaż kontrataki polonistów były groźne, zwłaszcza niebezpiecznymi strzałami popisali się Jazowiecki i Mazur. Dopiero jednak w 60 min. goście zdołali pokonać bramkarza gospodarzy, strzelcem bramki był Mandala. W 83 min. Sparta ponownie objęła prowadzenie, ale w dwie minuty później Czerski nie dał żadnych szans bramkarzowi gospodarzy, zdobywając wyrównanie. Remis nie krzywdzi żadnej ze stron, chociaż drużyną lepszą, mającą optyczną przewagę w całym pojedynku była Sparta.

## KLASA OKRĘGOWA

(terminarz rozgrywek)  
jesień - sezon 1998/1999

16.08.1998 r. godz. 17,00

Polonia Biała - Victoria Cisek

22.08.1998 r. godz. 17,00

Sparta Paczków - Polonia Biała

30.08.1998 r. godz. 17,00

Polonia Biała - KKS Kluczbork

6.09.1998 r. godz. 16,00

Polonia Biała - Pogoń Łosiów

12.09.1998 r. godz. 16,00

Stal Zawadzkie - Polonia Biała

20.09.1998 r. godz. 16,00

Polonia Biała - MKS Gogolin

26.09.1998 r. godz. 16,00

Czarni Otmuchów - Polonia Biała

4.10.1998 r. godz. 15,00

Polonia Biała - Śląsk Lubniany

10.10.1998 r. godz. 15,00

Polonia Nysa - Polonia Biała

18.10.1998 r. godz. 14,00

Polonia Biała - LZS Kuniów

24.10.1998 r. godz. 14,00

Skalnik Gracze - Polonia Biała

31.10.1998 r. godz. 14,00

Polonia Biała - Małapanew Ozimek

7.11.1998 r. godz. 14,00

Metal Kluczbork - Polonia Biała

11.11.1998 r. godz. 13,00

Polonia Biała - Włóknarz II Kietrz

14.11.1998 r. godz. 13,00

TOR Dobrzeń Wielki - Polonia Biała

## KLASA „C” GRUPA II GŁOGÓWECKA

(terminarz rozgrywek - sezon 1998/1999)

6.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Rolnik Rostkowie - LZS Szonów

LZS Radoszynia - Partyzant Kazimierz

LZS Stare Kotkowice - Fortuna Łącznik

LKS Wróblin-Biedrzychowice II - Śmicz

13.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Szonów - LZS Śmicz

Fortuna Łącznik - Wróblin-Biedrzychowice II

Rolnik Rostkowie - LZS Radoszynia

20.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Radoszynia - LZS Szonów

Stare Kotkowice - Rolnik Rostkowie

LZS Śmicz - LZS Fortuna Łącznik

27.09.1998 r. godz. 14,00

LZS Szonów - LZS Fortuna Łącznik

LZS Partyzant Kazimierz - LZS Śmicz

Rolnik Rostkowie - Wróblin-Biedrzychowice II

LZS Radoszynia - LZS Stare Kotkowice

4.10.1998 r. godz. 14,00

Wróblin-Biedrzychowice II - Radoszynia

LZS Śmicz - LZS Rolnik Rostkowie

Fortuna Łącznik - Partyzant Kazimierz

11.10.1998 r. godz. 14,00

Rolnik Rostkowie - Fortuna Łącznik

LZS Radoszynia - LZS Śmicz

18.10.1998 r. godz. 14,00

LZS Śmicz - LZS Stare Kotkowice

LZS Fortuna Łącznik - LZS Radoszynia

Partyzant Kazimierz - Rolnik Rostkowie

## KLASA „A” JUNIORÓW

(terminarz rozgrywek)  
sezon 1998/1999

29.08.1998 r.

LZS Trzebina - LZS Mokra

LZS Dytmarów - LZS Kolnowice

(30.08.1998 r. godz. 13,00)

5.09.1998 r. godz. 16,00

LZS Kolnowice - LZS Czyżowice

LZS Mokra - LZS Dytmarów

12.09.1998 r. godz. 16,00

LZS Kolnowice - LZS Mokra

19.09.1998 r. godz. 16,00

LZS Mokra - LZS Czyżowice

LZS Niemysłowice - LZS Kolnowice





## RODZINNE TRADYCJE

Tradycje kowalskie w bialskiej rodzinie **Dierszke** mają swoją historię sięgającą ostatniego ćwierćwiecza XIX wieku.

- Mój dziadek ze strony matki nazywał się **Schinke** - mówi **Reinhard Dierszke** - pochodził spoza Prudnika, w ubiegłym wieku kupił dom z kuźnią w Białej przy Neissestrasse (obecnie ul. Nyskiej). Ojciec



**Reinhard**, który mieszkał pod Grodkowem ożenił się z córką **Schinkego** - **Martą** i w 1927 r. przejął od dziadka kuźnię, którą prowadził do wybuchu II wojny światowej. Początkowo dziadek planował, że kuźnię przejmie jego syn, ale poległ on w 1917 roku w czasie I wojny światowej. Po wojnie kuźnia była nieczynna.

Młody **Reinhard** uczył się kowalstwa u brata matki - **Thomasa Schinkego**. Kuźnię postanowił otworzyć w 1959 r.

- W roku następnym - dodaje **R. Dierszke** - będę obchodził jubileusz czterdziestolecia pracy w zawodzie kowala. W ślady ojca poszedł syn **Roland**, czwarte już pokolenie kowali w rodzinie. Jeszcze po wonie w Białej było pięciu kowali, teraz jest tylko **Dierszke**. Kowale są jeszcze tylko w Wasilowicach, Ligocie, Śmiczu i Prężynie. To i tak wielu ich jest, bo na przykład na terenie nyskim nie ma kowali.

Do dziś **Reinhard Dierszke** posiada różne kształty podków - nawet tę pierwszą wykonaną, gdy zdawał czeladniczy egzamin. Posiada też cały zestaw kowal-

skich narzędzi niezbędny do wykonywania podków - szczypce, młoty, chwytaki, przecinaki i inne.

- Podkowę robiło się z żelaznej sztaby - mówi **Reinhard Dierszke** - trzeba było ją rozgrzać na palenisku do czerwoności. W tym celu doprowadzało się do paleniska powietrze z ręcznego miecha. Następnie

rozgrzaną sztabę chwytakami i kładło na kowadle. Przy kuciu musiały pracować dwie osoby. Rozgrzany metal kuto się młotem, a pomocnik młotem o specjalnym kształcie wykuwał wzdłuż podkowy rowek i po pięć otworów po obu stronach podkowy na gwoździe. Ruchy musiały być zgrane, szybkie i rytmiczne. Na końcu robiło się tak zwane hancele - zagięcia pod-

kowy. Do podkuwania końskich kopyt używano specjalnych gwoździ. Konia podkuwano się co trzy miesiące, taka była żywotność podkowy, po tym czasie po prostu zużywała się, podobnie jak buty u ludzi.

Oprócz podkuwania koni kiedyś kowale wykonywali metalowe obręcze na koła do wozów konnych i beczki, metalowe części wozów, brony, bramy, ogrodzenia. Praca kowala to ciężki kawałek chleba.

Obecnie praca ta ma inny charakter. Syn **Roland** przeprowadza remonty maszyn rolniczych, przyczep ciągnikowych, wykonuje bramy, ogrodzenia i inne zlecenia prace.

- Dziś już trudno wyobrazić sobie pracę kowala - mówi **Reinhard Dierszke** - bez urządzeń mechanicznych - tokarki, wiertarek, mechanicznego młota i innych.

Na zdjęciach: dziadek **Schinke** przed starą kuźnią z synem (w czapce), matką **Reinharda**, jej młodszą siostrą i pomocnikiem kowalskim. Zdjęcie zostało wykonane w czasie I wojny światowej. Na dalszych zdjęciach: **Reinhard Dierszke** w swojej kuźni, przy tokarce syn **Roland**.

## KRONIKA POLICYJNA

● 5.07.1998 r. na trasie Biała - Krobosz mieszkaniec Niemiec spowodował wypadek, w wyniku którego pasażer - brat kierującego doznał obrażeń ciała. Pojazd wartości 10.000 marek niemieckich został przeznaczony do kasacji.

● W nocy z 18 na 19.07. w Mokrej mieszkaniec tej miejscowości wybił szybę w zaparkowanym samochodzie marki opel astra. Wartość strat wyceniono na 1.000 zł, poszkodowanym jest mieszkaniec Niemiec.

● 19.07. w Gostomii złodziej skradł samochód volkswagen brus wartości 30.000 marek na szkodę właściciela - mieszkańca Niemiec.

● 22.07. w Łączniku nieznany sprawca włamał się do zakładu Avaco, skąd wyniósł różne przedmioty wartości 1.000 zł na szkodę właścicielki zakładu.

● 21.07. w Dębnie na akwenu wodnym po wyrobisku żwiru utonął nieletni mieszkaniec Strzelczek.

● 22.07. w sklepie spożywczym w

Białej nieznany sprawca skradł portfel z pieniędzmi. Poszkodowanym jest klient narodowości cygańskiej. Stracił 1.500 zł.

● W nocy z 29 na 30.07. złodziej włamał się do sklepu spożywczego w Gostomii, należącego do GS "Sch" w Białej, skąd zabrał alkohol, papierosy i inne artykuły wartości 6.500 zł.

● 7.08. na trasie Dębina - Łącznik kierujący fordem escordem spowodował wypadek drogowy, w wyniku którego poszkodowana została jedna osoba. Pojazdy uczestniczące w kolizji zostały uszkodzone.

● W nocy z 10 na 11.08. w Białej sprawca włamał się do pawilonu handlowego w Białej przy ul. Prudnickiej, skąd skradł sprzęt radiowy. Wartość skradzionych przedmiotów wyceniono na 11.200 zł na szkodę właściciela pawilonu RTV.

W lipcu i sierpniu br. Komisariat Policji w Białej wszczął 4 postępowania o fizyczne i moralne znęcanie się nad rodziną.



## CARITAS DZIECIOM

Parafialny Caritas w Łączniku może poszczycić się znaczącymi formami pracy w lokalnym środowisku. Współinicjatorem jego powołania w czerwcu 1997 r. był ks. **Norbert Nowotny**, który w sierpniu br. został przeniesiony do parafii w Kluczborku. W br. w okresie od 3 do 14 sierpnia zorganizowano dla 60 dzieci caritasowe półkolonie.

- Chcieliśmy uatrakcyjnić wakacje - mówi **Ewa Płachta** "szefowa" Caritasu - tym dzieciom, które spędzały wakacyjny czas w domu. Półkolonie zorganizowane zostały w świetlicy szkolnej. Tu w świetlicy i na terenie przyległym prowadzone były różne formy pracy z dziećmi.

W upalne letnie dni opiekunki wyjeżdżały z dziećmi na basen kąpielowy do Gogolina i Głogówka. Odbyla się wycieczka na Górę Św. Anny. Wielką frajdą była piesza wycieczka na Kopę Biskupią, skąd uczestnicy mogli podziwiać piękne podgórskie okolice. Słowa podziękowania należą się bialskiemu burmistrzowi, który wygospodarował środki finansowe na pokrycie kosztów transportu.

Dzieci nie nudziły się, w pięciu grupach prowadzone były różne formy pracy - konkursy, gdy i zabawy rekreacyjno-sportowe, zorganizowany został turniej piłki nożnej. Uczestnicy półkolonii otrzymywali trzy posiłki dziennie - śniadanie, obiad i podwieczorek. "Ustronianka" prze-

kazała napoje dla dzieci. Ci, których było stać pokrywali koszty zakupu artykułów spożywczych potrzebnych do sporządzania posiłków, byli tacy, którzy płacili więcej niż ustalono. Panie uczestniczące w pracy z dziećmi i caritasowe kucharki nie raz "padały" ze zmęczenia, ale najmiłą dla nich nagrodą było zadowolenie dzieci, szczery uśmiech radości najmłodszych.

- Chcemy podobne formy zajęć już na stałe wprowadzić do naszej pracy - mówi **Ewa Płachta**, kontynuować to dzieło, chociaż nie ma już wśród nas inicjatora przedsięwzięcia księdza **Norberta Nowotnego**.

(r)

Jan Szczurek - Łącznik  
**WAKACJE Z E...**

Tańczyć z Tobą  
To jakby stąpać  
Po kwiatach lilii  
Leżących na wodzie

Mieć oczy zwrócone ku niebu.  
Czuć wszystkie stągnięcia.  
Słyszeć wszystkie rytmy.  
Nigdy Cię nie zapomnieć...



## DZIURAWA DROGA

Nowa Wieś Prudnicka należy do ładniejszych miejscowości w powiecie. Gospodarstwa są zadbane, obejścia czyste. Martwi jednak mieszkańców stan drogi wojewódzkiej przechodzącej przez wieś. Rok temu była remontowana, przez ziemię na drodze znowu zrobiły się dziury. Gmina złożyła reklamację, dlatego też pracownicy rejonu dróg z Głubczyc przystąpili do

kolejnego "zaklejania" dziur. Wieś widzi rozwiązanie tego problemu w położeniu kilkucentymetrowej masy asfaltowej, która ich zdaniem wystarczałaby na długie lata.

- To, co tu zrobiono to są pieniądze wyrzucone w błoto. Taka robota nie ma sensu - mówią mieszkańcy.

AD